

Big Day, Oszu

Oszuści bosą biegają po świecie
W moim mieście znowu spokąj
Jeszcze raz lato inaczej
Skrzydła rozkłada swoje
Ja - ja ruszam do pracy
Malarze nisko ceną swoje obrazy
Niektąrzy zaczęli nawet rzeźbić
Zabrakło drewna na wyrąb ołtarzy
Tak jak miejsc sennych
W izbach - w izbach obłąkanych
Moi przeciwnicy gorączkowo pracują
Czas im przecieka przez rzadkie palce
Moja intuicja nade mną czuwa
Wbijam kolejne igły w lalki
I świat - i świat się rozmywa
Świat się rozpływa